



Schronisko dla niechcianych roślin

2019-05-15

Internet to miejsce fascynujące i stwarzające możliwości, z których często nawet nie umiemy w pełni korzystać. Dziś jednak nie o rzeczach wielkich, ale raczej przyziemnych, dosłownie i w przenośni. Na Facebooku bowiem znaleźć można fanpage o nazwie: Schronisko dla niechcianych roślin.

Paweł Waluś

Zapewne wielu czytelników KRAKOWA.pl po przeczytaniu tego wstępu uznało, że zajęliśmy się rzeczą dziwną. Śpieszymy więc zapewnić, iż jest to inicjatywa jak najbardziej słuszna i potrzebna. Zróbmy sobie rachunek sumienia i zapytajmy: ile razy zdarzyło nam się wyrzucić niechcianą roślinę albo o niej zapomnieć? Dziś kwiaty są do kupienia za parę groszy, a w trakcie świąt mniejszych i większych można je dostać praktycznie wszędzie. Rezultat jest taki, że większość roślin usycha albo ląduje w śmietniku. I tu pojawia się pytanie, czy nie lepiej byłoby je oddać komuś, kto chciałby się nimi zająć... Z odpowiedzią przychodzi wspomniany fanpage i wręcz krzyczy do nas: „oczywiście, że lepiej!”.

Zasady są proste. W transakcji biorą udział zazwyczaj trzy strony: oddający, pośrednik oraz przyjmujący. Osoba, która chce oddać roślinę, kontaktuje się z pośrednikiem. Ten może zrobić dwie rzeczy: skojarzyć oddającego z kimś, kto chce roślinę przyjąć, albo wziąć ją do siebie i zapewnić jej opiekę do czasu, aż znajdzie się chętny nabywca. Jak zapewnia Marta Tymowska-Malec, jedna z osób prowadzących fanpage i udzielająca schronienia niechcianym roślinom, bardzo często mija zaledwie kilka minut od momentu, kiedy ktoś zgłosi chęć oddania rośliny, do chwili znalezienia jej nowego właściciela. – Na początku miałam sporo wątpliwości, czy znajdą się chętni do takich wymian, ale zainteresowanie jest duże. Niemal codziennie dzwoni do mnie ktoś, kto chce oddać lub przyjąć roślinę – przyznaje.

Fakt, że inicjatywa powstała w internecie, nie oznacza, że wymiany odbywają się bez żadnych reguł. Wręcz przeciwnie – zasady są i zostały nawet spisane w formie regulaminu. Służą one temu, aby zachować umiar i zapanować nad chaosem. – Pewne reguły muszą być, bo istnieją osoby, które chętnie przygarną wszystko, co jest do przygarnięcia – tłumaczy Marta Tymowska-Malec. I kontynuuje: – Regulamin powstał przede wszystkim z myślą o takich osobach jak ja, które pełnią funkcję „pogotowia” przyjmującego rośliny. Wiadomo, że ktoś, kto podejmuje się takiego zadania, musi być osobą, z którą łatwo jest się skontaktować i która ma czas na opiekę nad kolejnymi roślinami. Regulamin służy też temu, by uczestnicy wymian uświadomili sobie, że przygarniają roślinę, a nie mebel.

Wspomniane zasady są jednak proste, dzięki czemu z pomysłu skorzystać mogą wszyscy – przede wszystkim nabywcy, bo za darmo mogą dostać to, czego chcą. Możliwość oddania rośliny jest sporą pomocą również dla osób, które nie mają już miejsca na kolejne doniczki lub czasu na pielęgnację roślin, przez co nie są im w stanie zapewnić odpowiednich warunków. – Kiedyś przyjechał do mnie pan z Austrii i przywiózł bardzo dużo roślin. Wszystkie znalazły nowych opiekunów – wspomina Marta Tymowska-Malec. – Zdarzają się też pasjonaci, którzy poszukują konkretnego gatunku, np. begonii, które kolekcjonują. Amatorom ogrodnictwa staram się doradzać wybór, żeby uniknęli rozczarowania



**Magiczny
Kraków**

jakąś hodowlaną porażką. Uprawa roślin nie jest trudna, trzeba je jednak dobrać odpowiednio do swoich możliwości – zapewnia pośredniczka, która rzeczywiście stara się służyć także swoją wiedzą i ogrodniczym doświadczeniem. – Kiedyś zadzwonił do mnie pan z prośbą o ratunek kwiatka. Zazwyczaj nie robię takich rzeczy, bo nie mam na to czasu, pan jednak przyjechał z córką i tak mnie ujęli swoją troską, że stwierdziłam, iż spróbuję im pomóc – wspomina ze śmiechem.

Nieustannie rozmawiamy w Krakowie na temat zieleni. Zadbajmy więc o nią także sami i przypilnujmy, aby rośliny trafiły tam, gdzie ich miejsce, czyli do doniczek, a nie na śmietnik. Wszystkich zainteresowanych przekazaniem lub przyjęciem roślin gorąco zachęcamy do odwiedzenia [fanpage'a na Facebooku](#).